WSPÓLNOTA

GAZETA POLSKIEJ WSPÓLNOTY NARODOWEJ

NUMER 9 (14) WRZESIEŃ 2000

GAZETA BEZPŁATNA

WSZYSTKO DLA POLSKI!

ISSN 1508-3012

Z PARTYJNEJ TRYBUNY...

Bolesław Tejkowski

Najserdeczniej dziękuję wszystkim, którzy zbierali i składali podpisy poparcia dla mojej kandydatury na Prezydenta Polski. Jestem Wam szczególnie wdzięczny, bowiem zbieranie podpisów w okresie urlopowym było bardzo trudne. Towarzyszyła mu atmosfera niechęci i nieufności do wszystkich kandydujących.

Niektórzy odmawiali złożenia podpisu poparcia mojej osobie. Jedni z nich byli do mnie po prostu wrogo usposobieni, inni uważali, że nie warto mnie popierać, bowiem Polska jest z góry skazana na upadek i nic nie będę w stanie zmienić na lepsze. Inni obawiali się represji władz.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

Przemówienie Dr Fidela Castro Ruz, wygłoszone na Szczycie Milenijnym Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork, 6-go września 2000.

Ekscelencje:

W naszym świecie panuje chaos, w obrębie granic i poza nimi. Irracjonalne prawa przedstawiane sąjako boskie zasady, które przyniosą pokój, porządek, dobrobyt i bezpieczeństwo, tak potrzebne naszej planecie. W to każe się nam wierzyć. Trzy dziesiątki rozwiniętych i bogatych państw, monopolizujących potencjał ekonomiczny, technologiczny i polityczny, spotykają się tu z nami, by zaoferować nam więcej tych samych recept, które sprawiały, że stawaliśmy się coraz biedniejsi, bardziej wyzyskiwani i bardziej zależni.

Nie wspomina się nawet o radykalnej reformie tej insty-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

Uniwersalna Trzecia Droga?

Marek Głogoczowski

O tym, że dla polskiej polityki oraz ekonomii może być jakaś inna alternatywa niż "droga reform", raczej nie słyszy się w naszych (?) środkach przekazu. Albo będziemy mieli puste sklepowe półki (czyli "komunę") albo półki superpełne (czyli prawdziwy kapitalizm); albo pełne zatrudnienie (czyli znowu "nędza komuny") albo zatrudnienie tylko dla "wybranych", czyli wolny rynek pracy. O możliwości istnienia "trzeciej drogi" (czyli pełnych półek sklepowych przy pełnym zatrudnieniu) nie wolno rządzącym dziś elitom marzyć.

Pomimo to, kilka miesięcy temu premierzy Blair i Schroeder ogłosili taki właśnie, socjaldemokratyczny program dla Unii Europejskiej (do której to Unii Bogaczy, Polska, ze swą 200-tysięczną już armią bezdomnych, także chciałaby się przyłączyć). Niewiele osób też wie, że pomysł na "trzecią drogę" zrodził się już w cza-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 7

Punkt Zwrotny

Rozmowa z doktorem Radovanem Matovićem - Ambasadorem Federalnej Republiki Jugosławii w Warszawie

"Wspólnota": Serbowie zawsze byli wielkimi przyjaciółmi Polski, i nas z Serbami zawsze wiele łączyło. Mamy nawet tę samą melodię hymnu. W czasie II wojny światowej właśnie Serbowie i Polacy utworzyli najsilniejsze antyhitlerowskie partyzantki. W Warszawie są dwa pomniki na cześć Jugosłowian np. na ulicy Lindleya na pamiątkę 117 waszych rodaków, którzy pomagali po wojnie odbudowywać Warszawę.

Proszę nam powiedzieć jak Pan przyjął propozycję objęcia stanowiska w Polsce, która oficjalnie poparła agresję NATO na pański kraj, i w której wszystkie media rozpowszechniały negatywny obraz Serba?

Dr Radovan Matović: Stosunki między Polakami i Serbami przez długie lata były tradycyjnie bardzo dobre. Wiem, że w XIX wieku kilkunastu lekarzy Polaków pracowało w Serbii i tam pozostali, pożenili się z Serbkami, swoje życie i pracę związali z naszym krajem. Po I wojnie światowej kiedy w 1918 roku Jugosławia i Polska uzyskały państwowość, nasze kontakty rozwijały się z obopólną korzyścią. W czasie II wojny światowej w naszych oddziałach partyzanckich było również sporo Polaków. Pod koniec 1939 roku i w 1940, dzięki pomocy Jugosłowian ponad 8 tysięcy Polaków przyjęto do Jugosławii i przerzucono na Zachód. Razem braliśmy udział w walce, którą postępowa Europa organizowała przeciw faszyzmowi. Po wojnie, jak pani wspomniała, młodzi Jugosłowianie pomagali odbudowywać Warszawę. Niektórzy z nich także zostali w Polsce. Mieliśmy wiele wspólnych tradycji kulturowych i nasze państwa brały to pod uwagę we wzajemnej współpracy. Wiemy, że przez długie lata Jugosławia była dla Polaków jedynym "oknem" na Zachód. Staraliśmy się Polakom stwarzać warunki, aby mogli do nas przyjeżdżać.

Teraz, kiedy Polska wstąpiła do NATO - jako sojuszu obronnego, muszę przyznać, że nie mogliśmy do końca zrozumieć stosunku Polski i Polaków do Serbów i Czarnogórców, w ogóle do Jugosławii. W naszym narodzie powstało zdziwienie dlaczego Polska zrobiła to akurat na 14 dni przed agresją. Niezależnie od tego, długa tradycja naszych wzajemnych dobrych stosunków nawet teraz może się manifestować. Na przykład polski batalion w Kosowie zachowuje się inaczej niż pozostałe. Serbowie zaś nie odnoszą się do polskiego wojska jak do okupanta. Co się tyczy mojego przyjazdu na placówkę do Warszawy, to chciałbym zapewnić, że to ja sam zaproponowałem, że obejmę to stanowisko. Sam po prostu tego

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 5

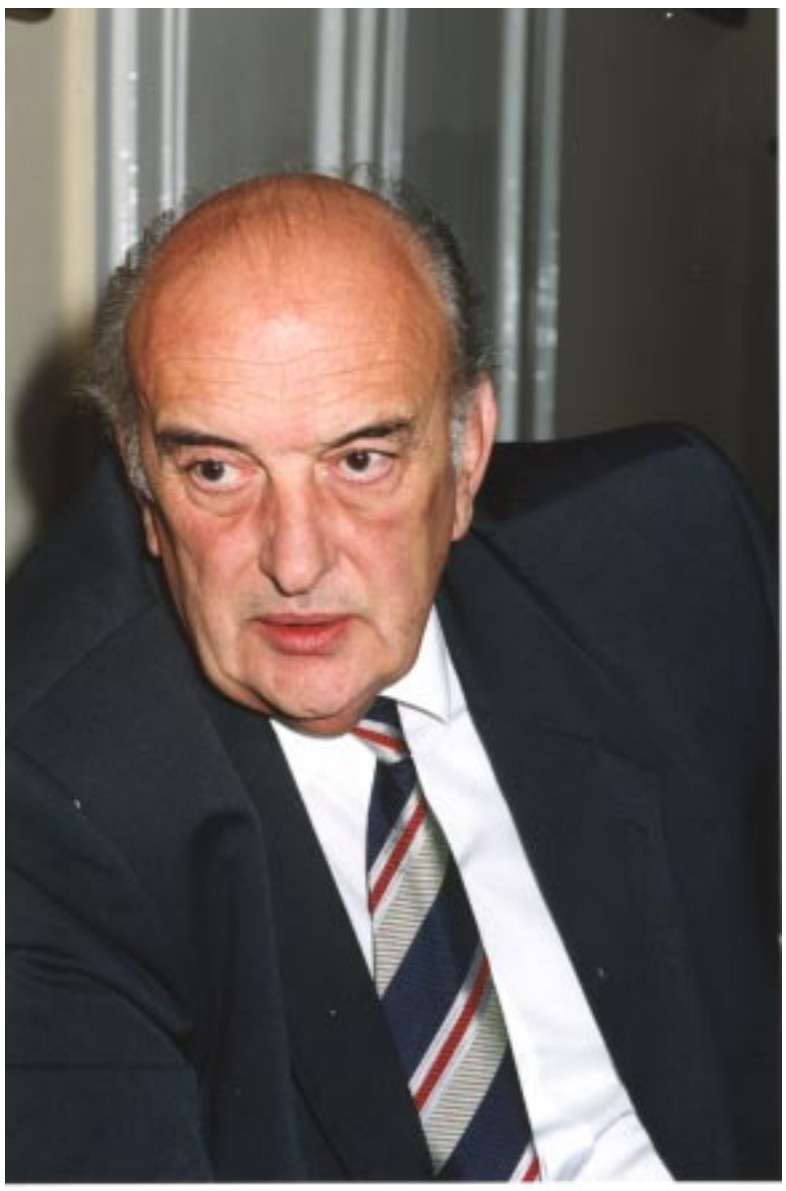

Ambasador FR Jugosławii w Polsce dr Radovan Matović

WSPÓLNOTA
GAZETA POLSKIEJ WSPÓLNOTY NARODOWEJ

Z PARTYJNEJ TRYBUNY...

Bolesław Tejkowski

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Taka to demokracja w Polsce, rządzonej przez Solidarność. Kształtuje ona ludzi na obojętnych i załamanych, bojących się i zastraszonych. Przyczyną tego jest zła sytuacja Polski i większości Polaków: bezdomność i bezrobocie, bieda i niepewność jutra.

Pomimo tego, udało nam się zebrać nieco ponad 106 tysięcy podpisów. Nie zostałem jednak zarejestrowany jako kandydat na Prezydenta Polski. Nie zdążyliśmy bowiem do godz. 24.00 w dniu 24 sierpnia br. zgromadzić w Warszawie wszystkich podpisów zebranych na terenie całego Kraju.

A było to tak. Znawcy "demokracji solidarnościowej" ostrzegali nas, że władza zrobi wszystko, by nie dopuścić mnie do kandydowania, a zatem występowania w telewizji. Albo na skutek kampanii oszczerstw nie zdołam zebrać 100 tysięcy podpisów. Albo - jeśli je zbiorę i złożę - Państwowa Komisja Wyborcza uzna ich część za fałszywe i nie zarejestruje mnie. Albo - jeśli jednak zostanę zarejestrowany jako kandydat na Prezydenta - w procesie lustracji dokonywanej przez V Wydział Lustracyjny Sądu Apelacyjnego zostanę uznany za agenta i stracę prawo kandydowania. Ten trzeci sposób utrącania niewygodnego kandydata jest przez obóz władzy ulubiony, bowiem skutecznie usuwa go ze sceny politycznej na 10 lat. A mnie władza chce usunąć ze względu na przeciwstawianie się Unii Europejskiej i NATO oraz złodziejskiej wyprzedaży polskiego majątku narodowego.

Dlatego na rozprawie lustracyjnej w dniu 11 sierpnia br. w obecności dziennikarzy, prasy, radia i telewizji zarzucono mi agenturalną współpracę z Służbą Bezpieczeństwa PRL. Dowodem miało być dostarczone przez UOP niewyraźne ksero rzekomo mojego raportu oraz pokwitowania odbioru od funkcjonariusza SB 1000 zł za jakieś opracowanie dla MSW. Na te bezpodstawne zarzuty odpowiedziałem oświadczeniem: Nie współpracowałem ze Służbą Bezpieczeństwa, nie opracowywałem dla niej żadnych materiałów, nie brałem od niej jakichkolwiek pieniędzy, zaś przedstawione mi ksero raportu i pokwitowania jest sfałszowane. Jako działacz opozycyjny wobec komunizmu od 1956 roku byłem prześladowany przez SB aż do 1988 roku. Były to liczne aresztowania, przesłuchiwania, rewizje i konfiskaty książek i dokumentów, próby szantażowania, zastraszania i namawiania do współpracy, stanowczo przeze mnie odrzucane. Dzisiaj jako działacz opozycyjny wobec solidarności, jestem znowu prześladowany przez byłych funkcjonariuszy SB, którzy stali się twórcami i pracownikami UOP. Są to obserwacje i podsłuchy, nasyłanie agentów, prowokacje i szkalowanie, szantaże i namawianie do współpracy, również stanowczo przeze mnie odrzucane.

Przewodniczący Polskiej Wspólnoty Narodowej Bolesław Tejkowski

Moje oświadczenie zdenerwowało rzecznika interesu publicznego, któremu bardziej pasowałaby nazwa rzecznika interesu Krzaklewskiego i rządu solidarnościowego. Zażądał on przedstawienia oryginałów prezentowanych na rozprawie kserokopii oraz poddania tych oryginałów badaniom grafologicznym i chemicznym. Chodziło mu o stwierdzenie, czy papier oryginałów jest z roku ich datowania i czy zawiera moje pismo. Ponadto zażądał przesłuchania funkcjonariusza SB prowadzącego moją sprawę, który rzekomo przekazał mi 1000 zł. Żądania rzecznika poparłem i ze swojej strony zażądałem przesłuchania tego funkcjonariusza SB na sali sądowej w obecności prasy, radia i telewizji.

Sąd zgodził się na to wszystko i zapowiedział drugą rozprawę. Wtedy nieoczekiwanie dla wszystkich sędzia główny powiedział: "Może pan jednak przyzna się do autorstwa przedstawionych kserokopii. Wtedy już dzisiaj zakończymy pana proces." Z przymilnego tonu jego głosu można było sądzić, że sąd przewiduje duże kłopoty w udowodnieniu mi agenturalności. Dla ułatwienia sobie sprawy sąd wolałby, żebym sam się przyznał, a wtedy bez jakichkolwiek dowodów mógłby wydać wyrok skazujący. A może sąd pod pewnymi warunkami, na przykład wycofania się z kandydowania na Prezydenta, wydałby wyrok uniewinniający. Tak sugerował potem jeden z dziennikarzy. Dość na tym, że sędzia namawiał mnie do kłamstwa. Musiałem raz jeszcze oświadczyć, że nie byłem, nie jestem i nie będę niczyim agentem, bo tego nie lubię i nie potrzebuję.

Jeszcze w tym samym dniu i w dni następne telewizja, radio i prasa z "Życiem" na czele informowały o mojej współpracy z SB, nie przejmując się brakiem wyroku sądowego w tej sprawie. Jest to najbezczelniejsza forma szkalowania.

Na drugiej rozprawie lustracyjnej w dniu 22 sierpnia br. sąd nie dysponował ani oryginałami wmawianych mi kserokopii, ani ich badaniami grafologicznymi i chemicznymi, ani funkcjonariuszem SB. Odmówił on przybycia na rozprawę. Natomiast na stole sędziowskim pojawiła się dostarczona przez UOP gruba teczka SB dotycząca mojej osoby. Zawarte w niej dokumenty miały być druzgocącymi dowodami mojej agenturalności. Dlatego na wstępie sąd poinformował, że w teczce znajduje się moje zobowiązanie do współpracy z SB i zachowania tego w tajemnicy. Było to kłamstwo, bowiem zobowiązania takiego nawet podrobionego w teczce nie było. Chodziło tu tylko o to, by media podały to do publicznej wiadomości i zniesławiły moją osobę. Tak też się stało. To sądowe kłamstwo jest już w internecie. Natomiast sąd pozwolił mi pod nadzorem zapoznać się z zawartością teczki w półgodzinnej przerwie w rozprawie. Przeczytanie całości wymagałoby kilkunastu godzin.

Dokumenty zaczynają się notatką funkcjonariusza SB czyli Wydziału III Komendy Wojewódzkiej M.O. w Krakowie z 1957 roku, w rok po rozpoczęciu mojej działalności opozycyjnej wobec stalinowskiego komunizmu. Oto fragment notatki oficera SB, który rok wcześniej był oficerem UB: "... Tejkowski. ...nie wyzbył się on wcale swych antymarksistowskich i antypartyjnych poglądów..." W latach 60-tych funkcjonariusz SB w Warszawie pisał, że Tejkowski w swojej opozycyjnej działalności ma powiązania z Kuroniem i Modzelewskim, ale różni się od nich w kwestii narodowej. Nie wiem, co miał na myśli funkcjonariusz. Różnice, o których mówił, są zupełnie naturalne. Kuroń i Modzelewski mają swój Naród, a ja mam swój Naród. W marcu 1970 roku funkcjonariusz SB w Poznaniu pisał: "... Tejkowski jest rozpracowywany z uwagi na prowadzenie działalności opozycyjnej...". W dniu 2 stycznia 1973 roku funkcjonariusz SB w Warszawie major Bill pisał: "...mania prześladowcza czyni postępy, nikt go już absolutnie poważnie nie traktuje. Nie jest groźny dla otoczenia." W lutym 1974 roku funkcjonariusz SB w Warszawie pisał: "... żądano od nas (...) zainteresowania się działalnością Tejkowskiego celem podjęcia w porę działań przecinających tę działalność."

Po wznowieniu po przerwie rozprawy sądowej zwróciłem sądowi uwagę, że przedstawione mi dokumenty nie świadczą o mojej agenturalności lecz opozycyjności. W odpowiedzi, sąd wskazał mi w teczce kilka maszynopisów, z których jedne nie były w ogóle podpisane, na innych widniało moje nazwisko pisane na maszynie lub odręcznie. Sąd uznał te maszynopisy za mojego autorstwa i żądał przyznania się do tego. Oświadczyłem, że wszystkie przypisywane mi w teczce dokumenty i widniejące na niektórych jakoby moje podpisy są produkcji SB i UOP. Radziłem sądowi tę całą teczkę przekazać prasie, radiu i telewizji, by mogły popularyzować ją w odcinkach jako pouczające źródło wiedzy o przestępczej działalności UB, SB i UOP. Wzbudziło to wesołość dziennikarzy. Przestrzegałem sąd przed dawaniem wiary dokumentom Służby Bezpieczeństwa, która była antypolską strukturą totalitarną, represjonującą a nawet mordującą Polaków, na przykład księdza Popiełuszkę i wielu innych działaczy opozycyjnych.

Sąd postanowił 23 sierpnia br. przesłuchać w mojej obecności funkcjonariusza SB w jego własnym mieszkaniu. Tego, który miał mi rzekomo przekazać 1000 zł za jakieś opracowanie.

Zeznania funkcjonariusza zostały odczytane na trzeciej rozprawie lustracyjnej w dniu 24 sierpnia br. Na mój wniosek była ona jawna. Tymczasem niektóre rozgłośnie radiowe podały, że domagałem się tajności rozprawy.

Zeznania funkcjonariusza SB zawiodły rzecznika interesu publicznego i sędziów lustratorów. Funkcjonariusz zeznał bowiem, że byłem aktywnym działaczem opozycyjnym, często aresztowanym, przesłuchiwanym i rewidowanym. Nie byłem współpracownikiem SB, bo jako ideowego działacza opozycyjnego nie można mnie było pozyskać do tej roli. Nie podpisałem żadnego zobowiązania współpracy z SB. Nie podpisałem nawet tak zwanej lojalki przed in-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4

Ekscelencje:

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

tucji powstałej ponad pół wieku temu, kiedy istniało tylko kilka państw niepodległych i przekształceniu jej w organ rzeczywiście reprezentujący interesy wszystkich narodów świata bez istnienia drażniącej i antydemokratycznej zasady veta. Nie wspomina się także o zapoczątkowaniu zdrowego procesu, pociągającego za sobą poszerzenie liczby reprezentantów Rady Bezpieczeństwa jako organu wykonawczego porządkowanego Zgromadzeniu Ogólnemu, które powinno podejmować decyzje w tak witalnych sprawach, jak interwencja i użycie siły.

Należy stwierdzić z całą stanowczością, że zasada suwerenności nie może być poświęcana w imię porządku opartego na niesprawiedliwości i wyzysku, w którym jedno hegemoniczne supermocarstwo, bazując na swej sile chce o wszystkim decydować. Tego Kuba nigdy nie zaakceptuje.

Podstawowe przyczyny aktualnych konfliktów tkwią w biedzie i braku rozwoju, które dominują w ogromnej większości krajów oraz w nierównym rozdziale bogactw i dostępie do wiedzy na świecie. Nie można zapominać, że obecny słaby rozwój i bieda są konsekwencją podboju, kolonizacji, niewolnictwa i ograbienia większej części Ziemi przez potęgi kolonialne, imperializm i krwawe wojny o nowy podział świata. Dziś ciąży na tych potęgach moralny obowiązek zadośćuczynienia naszym krajom za krzywdy wyrządzone im na przestrzeni stuleci.

Ludzkość musi uświadomić sobie czym byliśmy i czym nie możemy być nadal. Dziś człowiek wzbogacił się o wiedzę, wartości etyczne i osiągnięcia naukowe wystarczające do wkroczenia w nowy etap historyczny prawdziwej sprawiedliwości i humanizmu.

Zasady istniejącego porządku ekonomicznego i politycznego nie służą interesom ludzkości. Nie można ich utrzymać. Należy je zmienić. Wystarczy wspomnieć, że na świecie jest już 6 miliardów mieszkańców, z czego 80% to ludzie biedni. Choroby, które dotknęły Trzeci Świat w ostatnim tysiącleciu, takie jak malaria, gruźlica i inne zagrażające życiu, zostały pokonane. Nowe epidemie, takie jak AIDS mogą zdziesiątkować całe narody, podczas gdy bogate kraje wydają bajeczne kwoty na cele militarne i życie w luksusie, a plaga chciwych spekulantów wymienia wa1uty, akcje i inne walory rzeczywiste lub fikcyjne na sumy sięgające milionów dolarów dziennie. Przyroda jest niszczona, wyraźnie zmienia się klimat, woda pitna jest zanieczyszczana i zaczyna jej brakować, w morzach wyczerpują się źródła pożywienia dla człowieka, nieodnawialne zasoby naturalne potrzebne do życia są wykorzystywane do mało istotnych lub luksusowych celów.

Każdy rozumie, że podstawowym celem Narodów Zjednoczonych, w nadchodzącym stuleciu, jest uratowanie świata nie tylko przed wojnami, ale także przed słabym rozwojem, głodem, chorobami, biedą i zniszczeniem naturalnych środków niezbędnych dla ludzkiej egzystencji. Należy uczynić to szybko zanim będzie za późno!

Marzenie o dojściu do naprawdę sprawiedliwych i racjonalnych zasad, kierujących ludzkim losem, wielu osobom wydaje się niemożliwe do spełnienia. Jesteśmy przekonani, że walka o rzeczy niemożliwe powinna być hasłem tej instytucji w której dzisiaj się gromadzimy.

Dziękuję bardzo.

Fidel Castro Ruz,
Przewodniczący Rady Państwa, Prezes Rady Ministrów Republiki Kuby.

Informacja Ogólnopolskiego Komitetu Antywojennego

Kolejna rocznica września 1939 r., agresji, która spowodowała największą tragedię w historii ludzkości, jest powodem do zastanowienia się, dlaczego tak się stało i co należy czynić, żeby nic takiego nigdy się już nie powtórzyło. Najmniejszy konflikt zbrojny a nawet sposób myślenia, zakładający rozwiązywanie konfliktów przez stosowanie przemocy może spowodować kataklizm na nieobliczalną skalę. I dlatego ponad rok temu, w okresie agresji NATO przeciw Jugosławii grupa osób postanowiła powołać Komitet Antywojenny, organizację opowiadającą się za pokojem i protestującą przeciwko skutkom działań militarnych. W tym okresie w Polsce, w kraju, który tak bardzo ucierpiał na skutek działań wojennych, szczególnie w czasie II wojny światowej, nie były aktywne żadne organizacje działające na rzecz pokoju. Takie organizacje istnieją i prowadzą działalność na całym świecie.

Powołany Warszawski Komitet Antywojenny - stowarzyszenie zwykłe, zarejestrowane w Starostwie powiatu warszawskiego - podjął działalność wyrażającą się w uczestnictwie w demonstracjach antywojennych, a także kolportowaniu ulotek, wzywających do zaprzestania działań zbrojnych. Członkowie Komitetu zorganizowali również zbiórkę pieniężną na rzecz ofiar wojny i zebrane środki za pośrednictwem Ambasady Jugosławii zostały przekazane do Belgradu.

W 60 rocznicę wybuchu II wojny światowej Warszawski Komitet Antywojenny wydał okolicznościowy plakat, w którym agresja hitlerowska na Polskę w 1939 r. została zestawiona z agresją NATO na Jugosławię w 1999 r. Oplakatowane zostało śródmieście Warszawy. Plakat spotkał się z zainteresowaniem społeczeństwa, o czym świadczyły telefoniczne i osobiste zgłoszenia do siedziby Komitetu.

W rocznicę agresji na Jugosławię Warszawski Komitet Antywojenny jako jedyna organizacja w Polsce zorganizował pikietę pod Ambasadą USA w Warszawie. Zapalono znicze ku czci poległych ofiar i wygłoszono dwa okolicznościowe przemówienia.

9 maja 2000 r. delegacja WKA brała udział w obchodach zakończenia II wojny światowej, składając wieniec pod pomnikiem żołnierzy radzieckich. Obecnie WKA, na mocy uchwały walnego zgromadzenia członków działa jako Komitet Ogólnopolski. Jesteśmy stowarzyszeniem zarejestrowanym w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Nasz adres:
Ogólnopolski Komitet Antywojenny, Skrytka nr 50
00-956 Warszawa 10

Sygn. akt V AL. 37/00

ORZECZENIE
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 sierpnia 2000 roku

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Lustracyjny w składzie:

Przewodniczący	SSO Adam Warzosek
Sędziowie	SSO Dariusz Półtorak
	SSO Paweł Ways /spr./
Protokolant	Maria Paciorek

przy udziale Rzecznika Interesu Publicznego Bogusława Nizieńskiego

po rozpoznaniu w dniach 11, 22, 24 i 31 sierpnia 2000 roku sprawy Bolesława Tejkowskiego, s. Romana, urodzonego 15 grudnia 1933 roku w Kruszwicy

z urzędu

w przedmiocie - prawdziwości złożonego oświadczenia lustracyjnego

Na podstawie art. 17 § 1 pkt. 11 i 414 § 1 kpk w związku z art. 19 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 roku (tekst jednolity Dz. U. Nr 42 z 1999 r. poz. 428 z późniejszymi zmianami)

o r z e k a

postępowanie lustracyjne wobec Bolesława Tejkowskiego umarza, a kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Apelacyjny w Warszawie, postanowieniem z dnia 3 sierpnia 2000 roku, na podstawie art. 40 b ust. 1 ustawy z dnia 27 września 1990 roku o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (tekst jednolity : Dz. U. nr 47 z 2000 r., poz. 544) wszczął z urzędu postępowanie lustracyjne wobec Bolesława Tejkowskiego, który wyraził zgodę na kandydowanie na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w wyborach 2000 r. oraz złożył oświadczenie, o którym mowa w art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 roku o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944 - 1990 osób pełniących funkcje publiczne (tekst jednolity : Dz. U. nr 42 z 1999 r., poz. 428 z późniejszymi zmianami).

W związku z powyższym postanowieniem, w dniu 11 sierpnia 2000 roku rozpoczęto w tej sprawie przewód sądowy, a wobec konieczności przeprowadzenia szeregu czynności dowodowych zarządzono przerwy w rozprawie do 22, 24 i 31 sierpnia 2000 roku.

Jak wynika z pisma Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 25 sierpnia 2000 roku Komitet Wyborczy Bolesława Tejkowskiego w ustalonym przez ustawę z 27 września 1990 roku terminie, nie złożył dokumentów wymaganych do zarejestrowania kandydata. W związku z powyższym, Bolesław Tejkowski, utracił przymiot kandydata na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w wyborach 2000 roku, który uzasadniał wszczęcie wobec niego z urzędu postępowania lustracyjnego.

Zważywszy nadto, że Bolesław Tejkowski nie sprawował i nie sprawuje w okresie objętym działaniem ustawy z 11 kwietnia 1997 roku żadnej funkcji, ani stanowiska nakładającego obowiązek złożenia oświadczenia lustracyjnego, należało uznać bezprzedmiotowość toczącego się postępowania lustracyjnego. Zaszła bowiem, określona w art. 17 § 1 pkt. 11 kpk okoliczność czyniąca proces niedopuszczalnym i skutkująca jego umorzenie.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 632 pkt. 2 kpk.

WSPÓLNOTA
GAZETA POLSKIEJ WSPÓLNOTY NARODOWEJ

Z PARTYJNEJ TRYBUNY...

Bolesław Tejkowski

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 2

ternowaniem, które mnie niebawem spotkało. Nie robiłem dla MSW żadnych opracowań i nie brałem od SB żadnych pieniędzy. Funkcjonariusz zeznał także, że teczka z dokumentami w mojej sprawie ma wyrwane i przenumerowane strony oraz jest uzupełniona innymi stronami. Niektóre dokumenty ktoś opatrzył jego adnotacją i podpisem. Czyli funkcjonariusz sfałszował podpis funkcjonariusza. Na okazane mu ksero rzekomego pokwitowania przeze mnie odbioru 1000 zł, funkcjonariusz powiedział, że nic takiego nie miało miejsca. Dodał jednak, że niektóre maszynopisy są "parafrazami", to znaczy opracowanymi przez SB dokumentami podpisanymi moim nazwiskiem, aby mnie w razie potrzeby szantażować i kompromitować. Funkcjonariusz jednocześnie powiedział, że w SB na odgórne polecenie fałszowało się w ten sposób całe dokumenty wraz z podpisami. Nic ująć, nic dodać.

Pomimo takiego zeznania funkcjonariusza, pomimo mojego wyjaśnienia, że nie mogłem nikomu robić opracowań o komputerach (jak to on sugerował) bo się na tym nie znam, sędziowie ponownie zaczęli mi wmawiać autorstwo jakiegoś maszynopisu. Zapytałem kto go podpisał? "Nikt." - powiedział sędzia. "No to podpiszcie go nazwiskiem - Aleksander Kwaśniewski. Będzie to taka sama prawda jak ta, że ja jestem autorem tego maszynopisu." - powiedziałem sądowi, wzbudzając śmiech wśród dziennikarzy. Dziennikarze śmiali się raz jeszcze gdy sędzia oświadczył, że z dokumentów SB dostarczonych przez UOP wynika, iż jestem komunistą. W odpowiedzi na to, poprosiłem sąd o ustalenie mojej tożsamości ideowo - politycznej, bo jednocześnie pomawia się mnie o antykomunizm, faszyzm, skinizm, nacjonalizm i agenturalność.

Oburzony rzecznik interesu publicznego zażądał badań grafologicznych wszystkich wmawianych mi dokumentów. Ja też tego zażądałem. Badania miały być przedstawione na czwartej rozprawie lustracyjnej w dniu 31 sierpnia br.

Już teraz wiadomo, o co tutaj chodzi. Dzisiejsze sądy - z lustracyjnym włącznie - nie są polskie lecz solidarnościowe, nie są niezawisłe lecz zależne od władzy. Trzeba nam wszystkim wiedzieć, że lustracja w rękach solidarnościowej władzy Krzaklewskiego służy niedopuszczaniu opozycji do władzy. Służy odwracaniu uwagi Narodu od zdradzieckiej wyprzedaży majątku narodowego powodującego biedę, bezrobocie i bezdomność. Trzeba nam wszystkim wiedzieć, że prawdziwych agentów nie ujawniają żadne służby specjalne, tylko ich do końca życia wykorzystują. Prawdziwi agenci SB, nikomu nie ujawniani, pracują nadal dla UOP. Natomiast o rzekomą agenturalność oskarża się bezpodstawnie przeciwników politycznych. Mnie kompromituje się za działalność skierowaną przeciw integracji Polski z Unią Europejską i NATO, przeciw wyprzedaży obcemu kapitałowi polskich banków, sklepów, fabryk i ziemi. Jest to zdrada solidarnościowej władzy, która wpycha Polaków w nędzę, a Polsce odbiera niepodległość. A więc robi się ze mnie agenta SB, bo nie chcę NATO i UE. A no nie chcę!

Podarunek od UE.

Nie chce tej szkodliwej integracji większość Polaków!

Lustracyjne szkalowanie mnie częściowo przyniosło pożądany dla władzy skutek. W związku z taką w żaden sposób nieudokumentowaną kampanią oszczerstw, sugerującą dokonane już osądzenie mnie jako agenta, niektóre ośrodki zbierające podpisy poparcia mojej prezydenckiej kandydatury zaniechały dostarczenia ich do Warszawy. Myślały, że nie jestem uprawniony do kandydowania. Uniemożliwiło to przedłożenie Państwowej Komisji Wyborczej do dnia 24 sierpnia do godz. 24.00 ponad 106 tysięcy zebranych podpisów. W ten sposób uniemożliwiono mi kandydowanie na Prezydenta i telewizyjne wystąpienie programowe.

Tylko o to chodziło władzy w prowadzonym przeciwko mnie procesie lustracyjnym. Bowiem na czwartej i ostatniej rozprawie w dniu 31 sierpnia br. nie pojawiły się zapowiedziane wyniki badań grafologicznych wmawianych mi dokumentów ani ich oryginały. Natomiast sąd na wniosek rzecznika interesu publicznego umorzył moją sprawę. Nie jestem więc agentem. Ale jak chciałem kandydować na Prezydenta, to sąd i media robiły ze mnie agenta. Zatem sprawa jest całkiem jasna. Tym bardziej, że sąd odrzucił moją prośbę o przeprowadzenie lustracji do końca, do stwierdzenia fałszywości dokumentów SB. Mam do tego prawo, bo te sfałszowane papiery SB-UOP posłużyły do psucia mi opinii i uniemożliwienia zarejestrowania się jako kandydata na Prezydenta. Tej mojej moralnej krzywdzie sąd nie chciał zadośćuczynić.

Dlaczego solidarnościowa władza nie chce dopuścić do konfrontacji poglądów? Dlatego, że władza boi się obnażenia jej antypolskiej polityki.

Jeżeli nawet liberalny Korwin-Mikke w swojej kampanii prezydenckiej nawołuje do obalenia w Polsce solidarnościowego Państwa na podobieństwo obalenia Państwa komunistycznego, to coś w polityce drgnęło. Trzeba jak najszybciej usunąć solidarnościowy system władzy, póki nie stracimy reszty własności i suwerenności w wyniku włączenia nas do Unii Europejskiej. Trzeba nam organizować robotniczą samoobronę w miastach, która wraz z samoobroną chłopską na wsi nie dopuści do niemiecko-unijnej okupacji Polski, nie dopuści do odebrania Polakom własności i środków do życia.

Przykładem do naśladowania jest samoobrona mieszkańców hotelu pracowniczego we Wrocławiu. Zostali oni wraz z budynkiem sprzedani właścicielowi, który wymontował tam sanitariaty i odciął dopływ energii, by ułatwić ich wyrzucenie na bruk. Ale mieszkańcy zabarykadowali się i mieszkają nadal ze swymi licznymi dziećmi. Hitlerowska postawa właściciela nie dziwi nas. Zadziwiła nas natomiast postawa władzy samorządowej, do której udała się po pomoc delegacja maltretowanych mieszkańców. Ten solidarnościowy samorząd bezczelnie oświadczył, że nie może ingerować w prywatną własność. Czyli właściciel ma zawsze rację. My jednak proponujemy, by za nieprzestrzeganie praw człowieka odebrać właścicielowi hotel i dać go na własność zamieszkującym tam rodzinom. Dość okupacji solidarnościowych właścicieli.

Pytają mnie różni Polacy na kogo głosować, skoro nie ma mnie wśród kandydatów na Prezydenta Polski. Odpowiadam. Głosować trzeba na takiego kandydata, który nie dopuści do integracji Polski z Unią Europejską, który wyprowadzi Polskę z NATO, który prawnie zabroni wyprzedaży polskiej własności obcemu kapitałowi i rozpocznie skuteczne odzyskiwanie obiektów sprzedanych, który doprowadzi do pełnego zatrudnienia i zapewni wszystkim mieszkania. Jest to nie tylko możliwe, ale i konieczne, jeżeli nie chcemy zdychać z głodu i nie chcemy stracić Polski.

Dali nam przykład Serbowie i inni Jugosłowianie, jak się bronić przed wrogiem chcącym skolonizować ich Kraj. Dają nam przykład Grecy, którzy przejęli w Grecji niemiecką własność po odmowie przez Niemców wypłacenia odszkodowań greckim ofiarom wojny. A my - Polacy mówimy, że Zachód nam wszystko odbierze, bo wszystko już stracone i przesądzone. Nic nie jest przesądzone! Poza jednym, że daliśmy się politycznie ogłupić i że na naszej naiwności zarobił Zachód.

Ale nie wszystko jest stracone. Przecież my - Polacy możemy zmądrzeć! Jak zmądrzejemy, to będziemy wiedzieli na kogo głosować, komu wierzyć, a komu nie wierzyć, jak ocalić Polskę i siebie przed szykowanym nam przez Zachód narodowym unicestwieniem!

Bolesław Tejkowski
Przewodniczący Polskiej Wspólnoty Narodowej

Punkt Zwrotny

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

chciałem. Moi szefowie zgodzili się na to, no i urzęduję w Warszawie.

"W.": Czyżby w Jugosławii uwierzono, że Polacy odwrócili się od Serbów?

Dr R.M.: Nie jestem w stanie wyjaśnić jaka jest ogólna opinia w tej sprawie, lecz mogę powiedzieć co jest mi wiadome. Powstała jednak pewna doza rezerwy, ponieważ naród serbski oczekiwał od narodu polskiego i państwa nie tyle pełnej solidarności, ale chociażby pewnego rodzaju moralnego poparcia. Niestety, polskie oficjalne czynniki przyjęły stanowisko całkowicie podporządkowane życzeniom NATO i to oczywiście miało wpływ na zachowanie się ludzi, którzy na ogół liczą się z opinią urzędową. W narodzie opinie oczywiście są zróżnicowane, ale jednak czuje się, że są one kształtowane przez władze.

"W.": Teraz, po upływie roku sytuacja się zmieniła. Nawet zachodnie media (Newsweek, Guardian) piszą o kłamstwach propagandowych w odniesieniu do agresji NATO. Czy zauważył Pan może jakieś zmiany pod tym względem w Polsce?

Dr R.M.: Według mnie sytuacja, aż tak bardzo się nie zmieniła. Zmienił się trochę sposób mówienia o interwencji. Mimo, że 10 lat nie ma już oficjalnej cenzury to istnieje jednak pewien rodzaj autocenzury w polityce informacyjnej. Czasem przedrukowywane są artykuły z gazet zagranicznych i w ten sposób przenosi się informacje tutaj. Coś takiego zdarzyło się na przykład z artykułem z "Newsweek 'a", zawierającym dane wcześniej nie znane. W gazetach, które czytam najczęściej nie informuje się o poszczególnych wydarzeniach w sposób profesjonalny. Są to raczej jednostronne komentarze. Nie ma możliwości albo chęci zaprezentowania argumentów za lub przeciw, w odniesieniu do tych zagadnień.

"W."; W wielu krajach powstały tak zwane społeczne Trybunały dla osądzenia przestępstw NATO w Jugosławii (w Berlinie, Mediolanie, Moskwie, Paryżu, Nowym Jorku i in.), czy sadzi Pan, że odegrają one jakąś istotną rolę?

Dr R.M.: Myślę, że rola trybunałów jest wyjątkowo ważna. Powstanie tych trybunałów dowodzi intelektualnej potrzeby Europy, aby to co się stało w Jugosławii i sposób w jaki to zostało dokonane ocenić jako zagrożenie elementarnych zasad cywilizacyjnych. Jako zagrożenie dla potencjału ludzkiego i kultury. Intelektualiści na całym świecie chcą pokazać, że takie "rozwiązanie", jak to miało miejsce w Jugosławii jest nie do przyjęcia, że to przekracza wszelkie normy, że było to brutalne zastosowanie siły, aby zmusić naród do przyjęcia warunków, narzucanych przez władców świata. Trybunały są przede wszystkim publicznym osądem zachowania i celów określonej grupy ludzi, którzy w taki sposób chcą dominować nad całym światem. Chodzi o to, aby nie było więcej takich prób, które mają charakter przestępczy i prowadzą do ludobójstwa. Trzeba, aby opinia społeczna się przebudziła i aktywnie wystąpiła przeciwko tym przestępstwom i nieszczęściu. O ile mi wiadomo, w środkach informacji, a szczególnie w telewizji nie było żadnej informacji o pracy tych trybunałów.

"W.": W jednym ze swoich wystąpień powiedział Pan, że Serbowie nie zgodzą się na tworzenie faktów dokonanych. Tymczasem Brzeziński i inni analitycy wymieniają Czarnogórę jako region przeznaczony do secesji.

Dr R.M. :To jest koncepcja, która istnieje już kilka lat. Jugosławia jako jedno państwo mogłaby w latach 1989-90 wstąpić Unii Europejskiej kosztem utraty niektórych elementów swojej suwerenności. Ale ci nowi władcy zadecydowali, że najpierw Jugosławię podzielą. Wielonarodowe państwo jest zawsze podatne na takie podziały. I to zrobiono w latach 1990-91 ze Słowenią i Chorwacją, Bośnią i Macedonią. Następnym stopniem było oderwanie metodą sankcji - Kosowa i Metohji. W kolejności Czarnogóra i Sandżak z częścią Wojwodiny, gdzie zamieszkują również Węgrzy i przedstawiciele innych narodowości. To jest ta tendencja, żeby zniszczyć Jugosławię, która do tej pory była centrum Bałkanów i była stabilna jako państwo, a która się teraz rozpada na małe państewka. To jest ta tendencja, której skutki są widoczne - sankcje, wojna, zablokowane media (prasa, radio, telewizja). To co robi się teraz w Czarnogórze, to jest próba odłączenia jej od Jugosławii. I tak zniknie Jugosławia jako państwo federacyjne.

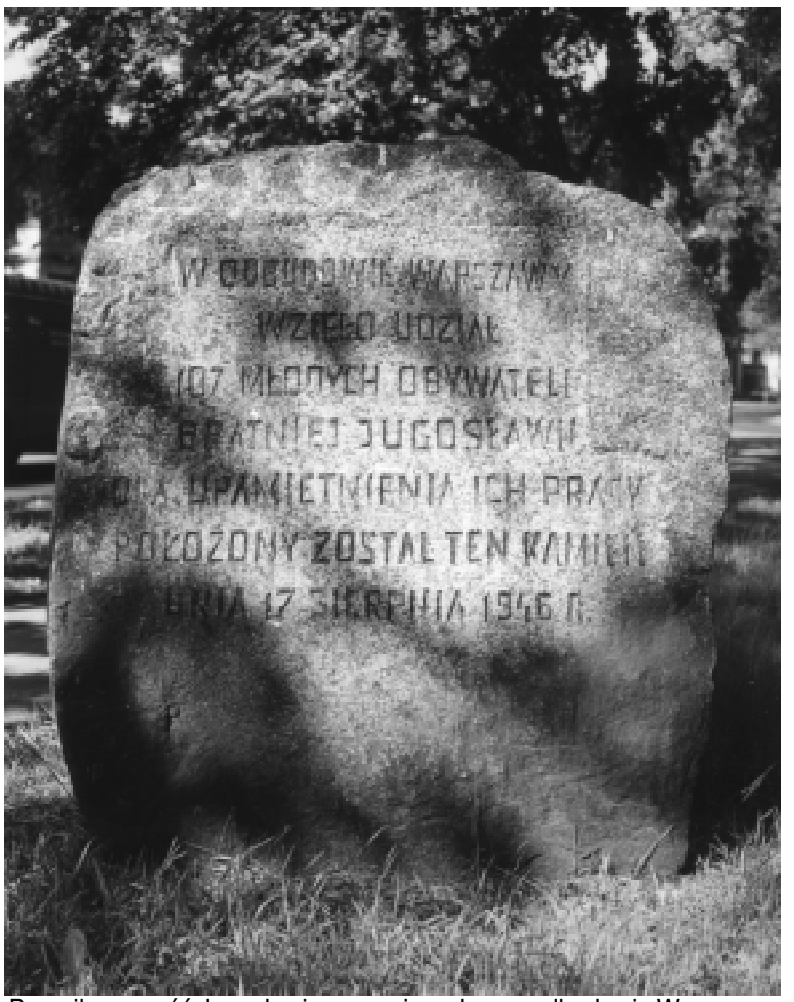

Pomnik na cześć Jugosłowian pracujących przy odbudowie Warszawy.

"W.": Czy Jugosławia ma jakąś własną koncepcję współpracy w regionie?

Dr R.M.: Jest inicjatywa utrzymywania dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami. Niestety, wszyscy nasi sąsiedzi są w takiej sytuacji, że ze względu na swoje własne interesy nie pragną być partnerami w rozmowach z Jugosławią, która znalazła się obecnie w tak trudnym położeniu.

Nie wiem, czy wam wiadomo, że przed ponad dziesięcioma laty Jugosławia wystąpiła z projektem współpracy wszystkich krajów bałkańskich, która pozwoliłaby na uregulowanie stosunków między krajami bałkańskimi i współpracy z innymi krajami Europy. W latach 1987 - 90 przygotowywana była tak zwana Deklaracja Kreteńska. Jej ogłoszenie poprzedziło wspólne posiedzenie na Krecie, na którym Grecja podjęła tę inicjatywę. Uczestniczyli w tym posiedzeniu przywódcy wszystkich krajów bałkańskich w celu uregulowania wzajemnych stosunków. Kraje bałkańskie najlepiej mogłyby same rozwiązać swoje problemy. Byliśmy przygotowani do pokojowego rozwiązania wszystkich problemów. Wojna nigdy nie jest właściwym środkiem. Niestety NATO, które z definicji powinno być sojuszem obronnym przekształciło się w coś zupełnie innego. Okazało się wykonawcą globalistycznej, kolonialnej polityki Stanów Zjednoczonych ! Wszystko co się robi zmierza do wywierania nacisku na inne kraje, żeby popierały politykę amerykańską.

"W." : Co Pan myśli o prezydencie Rosji, czy nastąpią zmiany w stosunkach rosyjsko-jugosłowiańskich?

Dr R.M.: Prezydent Putin na pewno będzie konsolidował ten wielki kraj, który ma dosyć problemów i w stosunku do którego również istnieje obawa, że zostanie zastosowana metoda, którą na nas eksperymentowano. Rosja to zawsze był wielki kraj, który miał wpływ na politykę międzynarodową i oczywiście także na układ sił na Bałkanach. Nasze wzajemne relacje były dość ścisłe i tradycyjnie dobre mimo pewnych oscylacji. Prezydent Putin wraz z Dumą, która reprezentuje opinię narodu rosyjskiego udzielą, mam nadzieję poparcia naszym żądaniom zaprzestania sankcji i przyznania nam prawa do normalnego życia i realizowania naszych interesów państwowych. Kraj nie może być odizolowany, musi współpracować, utrzymywać normalne kontakty międzynarodowe z innymi krajami. Nasza współpraca z Rosją bynajmniej nie ma polegać na tym, że Rosja stanie się nad nami "czapą", która zamieni tą wielką siłę napierającą na nas z Zachodu. Liczymy też, że nasze relacje będą bardziej konkretne niż w okresie władzy Jelcyna, który raczej ograniczał się do werbalnych deklaracji. Nie można powiedzieć, że te relacje były złe, ale były nie dość wyartykułowane.

Stosunki pomiędzy Rosją a Jugosławią mają pozytywną tendencję rozwojową. Dowodzi tego także, niedawno podpisane porozumienie o wolnej wymianie towarów bez ceł i innych opłat.

"W.": Czy nie sądzi Pan, że zwycięstwo moralne Jugosławii może zapoczątkować proces odnowy w stosunkach międzynarodowych ?

Dr R.M. : Jestem optymistą i uważam, że to co najgorsze mamy już poza sobą. Jednak potrzeba czasu. To co się zdarzyło to nie tylko sprawa poszczególnych ludzi, to wielki uszczerbek dla całego narodu. Myślę, że to jest dopiero początek procesu, że wielka liczba ludzi na świecie otrzeźwieje, że zrozumieją sens naszego oporu i to, że tylko w imię fundamentalnych wartości można znieść to co myśmy wytrzymali. W Ameryce i w ogóle na świecie wielu ludzi pojmie, że mitem jest amerykańska postępowość w dziele cywilizacji ogólnoludzkiej. Pod znakiem zapytania również stoi pojęcie demokracji. Jest duże rozczarowanie intelektualistów w samej Ameryce, którzy osądzają agresję NATO i politykę USA wobec

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 8

WSPÓLNOTA
GAZETA POLSKIEJ WSPÓLNOTY NARODOWEJ

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Komentarze redakcji zaznaczono kursywą

31.07.2000

■ Państwowa Komisja Wyborcza zarejestrowała komitet wyborczy Bolesława Tejkowskiego przewodniczącego Polskiej Wspólnoty Narodowej.

■ Związek zawodowy urzędników Komisji Europejskiej protestuje przeciwko nominowaniu Riccardo Leviego na szefa komórki studiów i analiz Komisji Europejskiej. Nominowany to bliski znajomy Romano Prodiego - szefa Komisji Europejskiej. Został on mianowany z pominięciem procedur naboru. Wcześniej R. Levi pełnił funkcję rzecznika prasowego Komisji Europejskiej, lecz został zdymisjonowany po protestach dziennikarzy.

02.08.2000

■ Nieznani sprawcy napadli w Szczecinie na generała Henrika Ekmanna, dowódcę Eurokorpusu Północny Wschód i ukradli mu 5 tysięcy złotych.

15.08.2000

■ Awaria atomowego okrętu podwodnego "Kursk" na Morzu Barentsa. "Kursk" został zbudowany w 1995 roku jako jeden z kilkunastu najnowocześniejszych okrętów podwodnych Rosji.

■ Emil Wąsacz został odwołany ze stanowiska ministra skarbu.

17.08.2000

■ Niezależny prokurator USA Robert Ray podjął decyzję o wznowieniu śledztwa przeciwko prezydentowi Clintonowi dotyczącego składania nieprawdziwych zeznań i utrudniania śledztwa w sprawie romansu z Moniką Lewinsky. Bill Clinton będzie musiał ponownie zeznawać.

■ Departament stanu USA ostrzegł amerykańskich obywateli przed wyjazdami do Pragi w dniach 26-28 września 2000. W tym czasie będzie tam odbywać się konferencja zarządów Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. Są spodziewane gwałtowne demonstracje. Władze Czech szacują, że może przyjechać około 20 tysięcy demonstrantów protestujących przeciwko przeciw globalizacji i znoszeniu barier w handlu światowym.

25.08.2000

■ Zmarł we Wrocławiu Antoni Wacyk, współpracownik Jana Stachniuka, współtwórca przedwojennego miesięcznika „Zadruga", autor licznych książek o polskim charakterze narodowym.

05.09.2000

■ W Nowym Jorku w siedzibie Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpoczął się Szczyt Milenijny dotyczący problemów współczesnego świata, to jest ubóstwa, konfliktów zbrojnych, AIDS, braku możliwości rozwoju krajów trzeciego świata. W trakcie dyskusji wszystkie kraje miały równe prawo głosu, co jest czymś wyjątkowym bo zwykle w ONZ najwięcej do powiedzenia mają kraje najsilniejsze, należące do Rady Bezpieczeństwa.

8-10.09.2000

■ W miejscowości Arandzielowac, pod Belgradem (Jugosławia) odbył się Festiwal Pieśni i Tańca oraz Kongres Młodzieży Słowiańskiej. W uroczystościach uczestniczyły delegacje naukowców, ludzi kultury i działaczy społecznych z Białorusi, Bułgarii, Czech, Jugosławii, Rosji, Słowacji, Ukrainy oraz Serbów Łużyckich. W obradach uczestniczyła również ośmioosobowa delegacja z Polski. Obecni byli Ministrowie Oświaty Białorusi i Jugosławii.

Kongres Młodzieży, Jugosławia 8-10.09.2000.

11.09.2000

■ Aleksander Kwaśniewski zawetował ustawę o powszechnym uwłaszczeniu obywateli.

■ Prokuratura okręgowa w Warszawie odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie czy Aleksander Kwaśniewski pełniąc funkcje przewodniczącego Komitetu do spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej dokonał nadużycia uprawnień umarzając, ze szkodą dla skarbu państwa, pożyczki na kwotę 352 miliony złotych organizacjom młodzieżowym powiązanym z PZPR.

12.09.2000

■ W Jugosławii rozpoczęła się prezydencka kampania wyborcza oraz do parlamentu federacyjnego. W jugosłowiańskich miastach widać plakaty partii socjalistycznej Slobodana Miloszevića, serbskiej partii narodowej oraz opozycji. Ludność na plakatach opozycji dorysowuje znaczki NATO, wyrażając w ten sposób dezaprobatę.

■ W wyborach lokalnych, które odbyły się w Macedonii zwyciężyły projugosłowiańskie partie lewicy tworzące koalicję „Razem dla Macedonii". 14.09.2000

■ Działacze samorządowi sejmiku województwa kujawsko - pomorskiego podjęli uchwały, które umożliwiły obejście ustawy ograniczającej wynagrodzenia działaczy samorządowych. Głosami radnych głównie z SLD uchwalono przyznanie nagród "za wybitne osiągnięcia". Po zmniejszeniu uposażeń wynikłych z powodu ustawy marszałek sejmiku otrzymał pensje w wysokości 10 432 nowych zł (poprzednio 14 909 zł), wicemarszałkowie po 9 510 zł (poprzednio 10 432 zł), członkowie zarządu po 8 568 zł (poprzednio 10 730 zł). Stawki zaproponowanych nagród wyrównują zarobki do poprzedniej ich wysokości. W województwie kujawsko – pomorskim większość radnych sejmiku jest z SLD.

15.09.2000

■ Cena ropy naftowej na rynkach światowych wzrosła do rekordowej wysokości 36 USD za baryłkę. Wzrost cen rozpoczął się od czasu wojny NATO z Jugosławią, po której Amerykanie zwiększyli zakupy ropy na odbudowę swoich rezerw strategicznych naruszonych w trakcie wojny.

19.09.2000

NATO informowało o zmianie terminu manewrów wojsk paktu, które miały odbyć się w połowie października na obszarze południowej Bułgarii, w pobliżu granic Jugosławii. Nowy termin to 24 września br. – dzień wyborów prezydenckich i parlamentarnych w Jugosławii oraz samorządowych w Serbii.
Jednocześnie kraje zachodu ogłosiły poparcie dla kandydatów opozycji oraz personalnie dla Vojislava Koštunicy w wyborach prezydenckich i obiecały, że jeśli Jugosłowianie wybiorą przedstawicieli opozycji to sankcje gospodarcze zostaną zniesione.

Na wiece wyborcze prezydenta Miloseviča przychodzi po 100 tysięcy zwolenników, zaś na wiece wyborcze Koštunicy 10 razy mniej ludzi, nie tylko zwolenników, bo np. na wiecu w Kosowskiej Mitrowicy posypały się na niego zgniłe pomidory. Jednak nie przeszkadza to zachodnim środkom masowego przekazu kreować go na głównego pretendenta na stanowisko prezydenta Jugosławii. Na wypadek swojej przegranej Koštunica i inni przedstawiciele opozycji ostrzegają, że Slobodan Milosevič jest zdecydowany sfałszować wybory. Podobną strategie przyjęły państwa NATO. Ministerstwo Informacji Jugosławii spodziewa się prowokacji ze strony państw NATO np. naruszenia granicy państwowej przez wojska paktu w trakcie manewrów.

Festiwal Pieśni i Tańca, Jugosławia 8-10.09.2000.

Uniwersalna Trzecia Droga?

Marek Głogoczowski

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

sach gdy "droga nr 2" (socjalizm w stylu radzieckim) święcił swe największe triumfy, zarówno w Ameryce (Chile) jak i w Azji (Indochiny). W tym właśnie okresie, po zdobyciu władzy w 1969 roku i wyrzuceniu z Libii Amerykanów, pułkownik Kadhafi zdecydował się na pójście drogą "niepełnego socjalizmu": nie ruszył w ogóle miejscowego, muzułmańsko-chrześcijańskiego kleru, nie zlikwidował bazaru oraz drobnych przedsiębiorców i nie ogłosił marksistowskiej "walki klas". Znacjonalizował on tylko podstawowe bogactwo kraju w postaci pól naftowych i by zaznaczyć swą niezależność, zupełnie wypiął się na zachodnie wzorce demokracji parlamentarnej, zwanej przez niego przedstawicielską.

Panujący zaś w Libii od lat trzydziestu, oczyszczony z "jałowego, korupcjogennego i kosztownego" parlamentaryzmu, ustrój nazwano "demokracją bezpośrednią". Tę właśnie ideę poplecznicy Kadhafiego pragną obecnie rozpowszechnić. W ramach jej promocji, pod koniec sierpnia br. zorganizowano w Libii międzynarodową, tygodniową kurso-konferencję, na którą został zaproszony niżej podpisany. Dopiero na miejscu mogłem się zorientować, że jest to całkiem spora impreza, w której uczestniczyło około 150 osób ze wszystkich stron świata. Jak to szybko obliczyliśmy, na promocję myśli zawartych w "Zielonej książeczce" Muammara el Kadhafiego (o objętości zaledwie stu stron formatu A6) rząd Libii – sumując li tylko wartość biletów lotniczych dla zaproszonych gości – musiał wydać z pół miliona dolarów. Ale cóż, władcy Afryki mają gest, w czasie gdy my studiowaliśmy wcale nie głupie myśli Przewodniczącego, Libia wydała 15 milionów dolarów za uwolnienie kilkunastu Europejczyków, od miesięcy uwięzionych na wyspie Jolo na Filipinach.

Czegoż zatem nauczyliśmy się w trakcie pobytu na afrykańskim wybrzeżu Morza Śródziemnego, zakwaterowani w dość luksusowym rządowym ośrodku wypoczynkowym, nieopodal ponad milionowego miasta Benghazi?

Otóż po prostu pokazano nam jak funkcjonuje władza bez formalnego rządu, czyli dobrze zorganizowana anarchia, w której każdy (i każda, co w krajach arabskich jest istotne) może się wygadać. Metoda ta jest w istocie bardzo prosta, gdyż jest to... powielenie w szerszej skali zasad demokracji jakie obowiązują chociażby w naszych klubach sportowych (ja ją znam na przykładzie Polskiego Związku Alpinizmu). Otóż jest zasadą, ze wewnątrz takich organizacji nie mogą istnieć partie, bo to automatycznie doprowadziłoby do ich rozpadu. (Kadhafi w swej broszurze celnie zauważa, że zakładanie partii wewnątrz plemienia czy rodziny musi doprowadzić do takiego właśnie rezultatu.) W Libii na najniższym poziomie (odpowiadającym naszym radom gminnym i dzielnicowym) chętni do rządzenia pracują wyłącznie społecznie i nieodpłatnie, zbierając się kilka razy w miesiącu i wyłaniając, z pośród swego "otwartego" grona, lokalny "Komitet Rewolucyjny", nie zatrudniający na etacie chociażby nawet tylko sekretarki. Średnio raz w roku odbywa Walny Zjazd Komitetów Rewolucyjnych, na którym zapadają decyzje o znaczeniu ogólnokrajowym. W Libii nie ma żadnych organów "demokracji przedstawicielskiej", z setkami wybranych na wieloletnie kadencje, podzielonych na partie posłów, wysiadujących po kilkadziesiąt dni w roku w swych sejmowych ławkach i biorących łapówki za załatwianie kolejnych koncesji dla międzynarodowych koncernów (względnie dla rodzimych mafiosów).

By zaś nie było wyzysku, ale by system funkcjonował sprawnie pod względem ekonomicznym, wymyślono w Libii, że nie będzie tolerowana... najemna praca zarobkowa (przynajmniej własnych obywateli). Po prostu, przedsiębiorstwa działają na zasadzie stowarzyszeń akcjonariuszy, którzy są jednocześnie ich pracownikami. Proste? Warto przypomnieć, że na takiej właśnie zasadzie przez kilka dziesiątków lat dość skutecznie funkcjonowały nawet dość duże przedsiębiorstwa w Jugosławii i dopiero w 1985 roku, pod presją USA, ten "niemoralny" proceder tam ukrócono. Oczywiście spora część mieszkańców Libii pracuje w instytucjach państwowych i by nie czuli się oni "niewolnikami do wynajęcia", wynagradzani są w znacznej mierze "w naturze", czy to za pomocą dość luksusowych mieszkań, czy chociażby wczasów w ośrodkach podobnych do tego w którym nas umieszczono.

To tyle w skrócie o podstawach "Trzeciej, uniwersalnej drogi rozwoju". Ponieważ zaś ten kraj ma nie sprywatyzowane źródła ropy, to im się ten kierunek rozwoju w znacznym stopniu udaje: Socjalistyczna Ludowa Jamahiriya (Republika) Libii jest krajem, z którego ludzie nie uciekają, ale który, jak wszystkie kraje rozwinięte, musi się bronić przed zalewem biedoty z sąsiednich, porażonych kapitalizmem krajów: Egipcjan, Marokańczyków, nie mówiąc już o imigrantach z Afryki Czarnej, a nawet i Polakach, którzy utrzymują w stanie używalności miejscową cementownię.

Jak nas zapewniano, Komitety Rewolucyjne są otwarte na głos wszystkich, którzy chcieliby ten głos zabrać. Przytoczę zatem kilka co ciekawszych wypowiedzi jakie w trakcie "I Światowego Zjazdu (Convention) Komitetów Rewolucyjnych" udało mi się usłyszeć:

- Reprezentant Brazylii powiadomił nas, że koła wojskowe jego kraju – i to zarówno postępowe jak i konserwatywne – wpadły w panikę, gdy przyszły (?) prezydent USA Al Gore, na niedawnym konwencie w Miami zapowiedział, że (dotychczas brazylijska) Amazonia jest przez USA traktowana jako "międzynarodowa strefa interesów".
- Zarówno "sandyniści" z Nikaragui, jak i entuzjaści niedawno wybranego prezydenta Chavez'a w Wenezueli zapowiedzieli, że wkrótce ich kraje wejdą na "Trzecią drogę" rozwoju. (Ciekawym, czy im na to Stany Zjednoczone zezwolą?)
- Szwedzki (ale pochodzący z Kamerunu) prawnik opowiadał nam, że widziana w perspektywie obecnych czasów kolonizacja francuska była dla Afrykańczyków o wiele bardziej znośna niż amerykańska: Francuzi przynajmniej rozwijali infrastrukturę, zaś Amerykanie to tylko kradną.
- Najagresywniejszymi na naszym Konwencie okazali się być młodzi Włosi z "Partii Komunitarno-Narodowej Europy" (PCN – ta właśnie organizacja zaprosiła mnie do Benghazi). Według ich opinii "Dzisiejsze Stany Zjednoczone i Izrael to kraje gorsze niż hitlerowskie Niemcy".

Oprócz potępiania amerykańskiego imperializmu i wychwalania zalet ustroju kraju naszych sponsorów, były też i głosy krytyczne. Na przykład przedstawiciel ZSRR narodowości tadżyckiej (tak napisał na swojej "etykietce", choć rysy miał ganz słowiańskie) zapytał, w czasie wizyty w "Komitecie Rewolucyjnym" jednej z dzielnic Benghazi, "dlaczego, mając tak świetne autostrady, tak piękne domy mieszkalne oraz uniwersytety, macie tak dużo śmieci, których chyba nikt nie sprząta?". (To rzeczywiście rzuca się w oczy w tym kraju, wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych po prostu "kwitną" woreczki plastykowe. Ja to zjawisko tłumaczę tym, że jeszcze niedawno tamtejsi nomadzi wręcz cieszyli się, gdy na swym szlaku napotkali ślady ludzkiej bytności. A jak twierdzi w swej książeczce Muammar El Kadhafi, kulturowo nabyte odruchy z czasem stają się dziedziczne i bardzo jest je trudno wtedy wykorzenić.)

By urozmaicić nasz pobyt, urządzono nam między innymi wycieczkę na Saharę, abyśmy mogli podziwiać najnowszą inwestycję Libii, zrealizowaną już w czasie trwania ONZ-towskich sankcji gospodarczych: z podziemnych jezior, położonych ponad tysiąc kilometrów w głąb pustyni, wydobywa się słodką wodę, którą pancernym, zagrzebanym w piasku akweduktem o średnicy 4 metrów sprowadza się w okolice Benghazi oraz Tripolisu. Poprzez nawodnienie ogromnych terenów Libijczycy zamierzają zmienić na stałe klimat swego kraju i doprowadzić do odrodzenia rolnictwa, które przecież kwitło tam za czasów rzymskich.

Podczas oglądania "budowli socjalizmu", w postaci napełnionego krystaliczną wodą jeziora na szczerej pustyni, samorzutnie nasunęła mi się uwaga, iż oni wciąż budują socjalizm, tworząc zarówno miejsca pracy jak i możliwości wyżywienia dla kolejnych pokoleń swych obywateli. Myśmy już skończyli ze zmorą socjalistycznego budownictwa i dzisiaj u nas już chyba z milion hektarów żyznej, samoczynnie nawadnianej ziemi, leży odłogiem. No i oczywiście, w przeciwieństwie do Libii ludność chce uciekać – względnie nie chce się rozmnażać – w naszym "zapowietrzonym reformami" kraju. Powiedziałem o tym skojarzeniu przy okazji mego pożegnalnego na konwencie wystąpienia, szczerze życząc Libijczykom nie powtórzenia sukcesów naszej "Solidarności".

Po powrocie do ojczyzny znajomi od razu zauważyli "byłeś w kraju gdzie szkolą terrorystów". Otóż wychodzi na to, że nie szkolą. Libijczycy oskarżeni o zniszczenie samolotu pasażerskiego w Lockerbie w Anglii, po dwóch latach procesu mają być zwolnieni, z powodu braku jakichkolwiek dowodów. Oczywiście nie chcą dopuścić do tego Amerykanie, bo wtedy Libia automatycznie zacznie się domagać rekompensaty za siedem lat nieuzasadnionych sankcji. Kto szkoli terrorystów (takich jak na przykład sławny Osman bin Laden) to przecież dobrze wiadomo, jeśli tylko chce się to wiedzieć. Jedno centrum szkolenia znajduje się w Fort Bragg w stanie Virginia, a kolejne US Army otwarła niedawno w bazie Bondsteel w zdobytym przez nią Kosowie. Co zapewnia Europie "rozrywkową" przyszłość, oczywiście w stylu rozerwań jakich niedawno doznali zarówno Albańczycy jak i Serbowie, zabici – względnie okaleczeni – przez "przyjacielskie" (friendies) bomby kasetowe, obficie rozrzucane na Bałkanach przez North Atlantic Terrorist Organization, określaną w skrócie jako NATO.

Marek Głogoczowski

WSPÓLNOTA
GAZETA POLSKIEJ WSPÓLNOTY NARODOWEJ

Punkt Zwrotny

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 5

Jugosławii. Na przykład Ramsey Clark, którego stanowisko jest zdecydowanie potępiające - na posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału Społecznego 10 czerwca br osądził on politykę administracji amerykańskiej. Zaczyna być oczywiste, że ta polityka, która w ciągu ostatnich dziesięciu lat dominuje, która prowadzi do ciągłego wzrostu bogactwa małej grupy i do ubożenia większości, ta polityka nie może być kontynuowana gdyż prowadzi do katastrofy. To, że nastąpił punkt zwrotny, to jest oczywiście korzystne. Coś ważnego się wydarzyło i sprawy nie idą już tym samym tokiem. Zaczyna się coś nowego nie tylko dla mojego kraju, ale dla całego rodzaju ludzkiego, coś bardziej humanistycznego w ekonomice i w życiu społecznym. To co się zdarzyło na Bałkanach to uświadomi wielu narodom, że powinny wywierać nacisk na politykę swoich rządów dla dobra własnego kraju, dobra regionu i szerzej.

"W.": Co sądzi Pan o współpracy słowiańskiej, o budowaniu wspólnej koncepcji politycznej, właśnie po to, żeby przeciwstawić się naciskom globalizacji?

Dr R.M.: Jugosławia jest państwem wielonarodowym, w którym żyje 26 narodów i narodowości, przy tym większością są narody słowiańskie. W zasadzie rozwiązywanie problemów kraju tylko po linii przewagi czynnika słowiańskiego nie jest właściwe. Zawsze musimy uwzględniać specyfikę kulturową i wyznaniową wszystkich zamieszkałych tu narodowości. Z drugiej jednak strony jeżeli spojrzeć na naszą historię to trzeba przyznać, że najbardziej ucierpiały państwa, które właśnie są w większości słowiańskie. Dlaczego akurat słowiańskie narody w dwudziestym wieku najbardziej ucierpiały od wojen i ludobójstwa, poniosły najwięcej ofiar? Jeśli postawić takie pytanie i przeanalizować wszystkie okoliczności to można dojść do wniosku, że to nie było przypadkowe. Dlatego narody słowiańskie powinny zadbać o obronę swoich interesów i bezpieczeństwa. Nie można tych niszczących następstw traktować jedynie jako skutki polityki wewnętrznej krajów słowiańskich. To niestety jest polityka zewnętrzna w stosunku do narodów słowiańskich. Mieliśmy to nieszczęście, że w dwudziestym wieku byliśmy trzykrotnie ofiarami agresji niemieckiej. Nie mam nic przeciwko narodowi niemieckiemu, lecz trzeba przyznać, że Niemcy jako państwo zawsze starały się na Bałkanach realizować swoje aspiracje wielkomocarstwowe. I tym razem przewodnictwo Niemiec w UE i NATO dało o sobie znać. Niemcy ze swoją polityką wpłynęły silnie na rozwój wydarzeń w Jugosławii, a przede wszystkim na jej rozbicie. Z drugiej strony utrzymujemy z Niemcami intensywne kontakty handlowe i kulturalne. Cóż, stosunki między państwami i narodami są bardzo skomplikowane. Żeby zbyt wiele nie narzekać, chcę powiedzieć, że w obecnej sytuacji najlepszym wyjściem byłoby, aby narody słowiańskie się porozumiały, zorganizowały wzajemną pomoc i prowadziły inną niż dotąd politykę, politykę przyjacielskiej współpracy ze wszystkimi narodami, zgodnie z normami prawa międzynarodowego, z zachowaniem priorytetu własnego bezpieczeństwa i dobrobytu, z zachowaniem humanitarnych wartości.

"W.": Dziękuję za rozmowę i jej optymistyczne zakończenie.

Rozmowę prowadziła red. Barbara Krygier,
tekst autoryzowany
5 września 2000 r.

Wyrazy współczucia z Polski

Rodzinom poległych Marynarzy "Kurska", Władzom Rosji, Narodowi Rosyjskiemu ślemy nasze polskie wyrazy współczucia. W obliczu Waszej narodowej żałoby zapewniamy Was o naszej słowiańskiej solidarności.

Polska Wspólnota Narodowa
Polski Komitet Słowiański
Sobór Wszechsłowiański

Drogi Czytelniku!

Otrzymujesz naszą gazetę, w której pragniemy Cię informować o bliskich nam sprawach. Chcemy, aby gazeta była łącznikiem między Tobą a nami, aby umożliwiła Ci kierowanie do nas listów i artykułów do opublikowania.
Gazetę wydajemy ze składek naszych członków. Jest ona bezpłatna, aby mogła jak najszybciej dotrzeć do Ciebie.
Jeśli chcesz pomóc w wydawaniu naszej gazety, wesprzyj nas finansowo, nawet najdrobniejszą kwotą przekazem pocztowym lub poprzez wpłatę na konto. Takie wsparcie, jako darowiznę możesz odliczyć od podatku
Nasze konto bankowe:
Polska Wspólnota Narodowa,
PKO BP X O/Warszawa, nr rachunku:
10201101-570561-270-1

Redakcja

Warszawa, 24 sierpnia 2000 roku

Komitet Wyborczy

Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Bolesława Tejkowskiego

Oświadczenie

Od 11 sierpnia br. czyli od pierwszej rozprawy Sądu Lustracyjnego wobec Bolesława Tejkowskiego, media rozpowszechniają bezpodstawne podejrzenia jakoby był on współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa. Media sugerują przy tym, że wyrok Sądu stwierdzający agenturalność Tejkowskiego jest przesądzony. Takie wiadomości ukazały się w "Życiu" z dnia 12 sierpnia br. oraz w "Życiu Warszawy" i innych gazetach ogólnopolskich i wojewódzkich, a także w licznych audycjach radiowych i niektórych telewizyjnych.

W związku z taką w żaden sposób nieudokumentowaną kampanią oszczerstw, sugerującą osądzenie Bolesława Tejkowskiego jako agenta, niektóre ośrodki zbierające dla niego podpisy poparcia zaniechały dostarczenia ich do Warszawy.

W tej sytuacji niemożliwe było przedłożenie w Państwowej Komisji Wyborczej do dnia 24 sierpnia br. do godz. 24.00 ponad 106 tysięcy zebranych podpisów dla kandydatury Bolesława Tejkowskiego na Prezydenta Polski.

Pełnomocnik Komitetu Wyborczego
Jan Jędrak

Gazeta Polskiej Wspólnoty Narodowej.

Redaguje zespół. Redaktor naczelny: Barbara Krygier.
Rada programowa: Marek Głogoczowski, Jan Jędrak, prof. dr hab. Adam J. Karpiński, Barbara Krygier, prof. dr hab. Tadeusz Kwiatkowski, prof. dr hab. Krzysztof R. Mazurski, dr Stanisława Stachnik - Czajkowska, Bolesław Tejkowski.
Ukazuje się co miesiąc. **Nakład:** 13500 egzemplarzy.

Adres redakcji: 00-682 Warszawa, ul. Hoża 62/1,
tel. (22) 621-55-71, (22) 625-41-70.
Internet: http://www.pwn.xox.pl, pwn@xox.pl
Wydawca: Polska Wspólnota Narodowa,
00-682 Warszawa, ul. Hoża 62/1.
Konto bankowe: Polska Wspólnota Narodowa,
PKO BP X O/Warszawa, 10201101-570561-270-1
Druk: KDP Drukpress, Kraków, ul. Nowohucka 50.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i publikuje je na wyłączną odpowiedzialność ogłoszeniodawcy.

Gazeta jest bezpłatna.
Osoby mogące pomóc w rozwoju naszej gazety proszone są o wpłaty i darowizny na konto Polskiej Wspólnoty Narodowej.